

# Wychowanie antyobywatelskie

Maciej Korcuć

Przed szkolnym budynkiem władze gminy uczą polskie dzieci szacunku dla zbrodniczej ideologii.

**B**óg – Honor – Ojczyzna” – to jedno z haseł widocznych na szkolnej gazecie w holu podstawówki w Stępcicach (woj. świętokrzyskie). Łatwo je można dostrzec na szkolnych stronach internetowych. Obok dumnego hasła widnieje godło Rzeczypospolitej, umieszczone na rozwieszanej biało-czerwonej fladze. Można więc przypuszczać, że – tak jak w innych szkołach – dzieci są tam uczone szacunku dla narodowych tradycji. Inne fotografie pokazują bowiem ubiegłoroczną akademię z oka-



## Prawda i pamięć

**Prezes IPN Janusz Kurtyka rozumiał, że szacunku dla narodowej pamięci nie da się pogodzić z pomnikami i nazwami ulic gloryfikującymi systemy totalitarne.**

W tym miesiącu mijają trzy lata od tragicznej śmierci w Smoleńsku prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, prof. Janusza Kurtyki, który na pokładzie prezydenckiego samolotu wraz z resztą polskiej delegacji zmierzał na uroczystości ku czci ofiar zbrodni katyńskiej.

Prezes Kurtyka należał do tych, którzy jeszcze w PRL z zaangażowaniem walczyli o prawdę o polskiej historii. Było dla niego oczywiste, że szacunek dla bohaterów niepodległości musi się łączyć z pełną prawdą o naturze systemu i ideologii komunistycznej oraz narodowosocjalistycznej, o zbrodniach sowieckich, komunistycznych i niemieckich, o zniewoleniu i pogardzie dla praw ludzkich i obywatelskich, które ze sobą nosły władze tworzone na naszej ziemi przez Stalina i Hitlera.

Po kilkunastu latach niepodległości prof. Kurtyka stanął na czele instytucji ustawowo zobowiązanej do pielęgnowania pamięci i odkrywania prawdy o zniewoleniu Polaków przez dwa totalitaryzmy. Tragiczną spuścizną po poprzedniej epoce były tysiące miejsc, które w całej Polsce straszły różnymi przejawami hołdu dla symboli zbrodniczych systemów, wychwalając oprawców, funkcjonariuszy, ideologów i działaczy stalinowskich. Polska była i wciąż niestety jest usiana licznymi pomnikami, które wbrew prawdzie sławią Armię Czerwoną jako tę, która nam przyniosła „swobodę i niepodległość”, wychwalając zasługi funkcjonariuszy zbrodniczego Urzędu Bezpieczeństwa oraz sowieckich i komunistycznych działaczy wypełniających rozkazy Stalina. Zdarzały się i zdarzają miasta, których honorowymi obywatelami dalej formalnie są działacze komunistyczni, funkcjonariusze NKWD, sowieccy nominaci, a nawet przywódcy III Rzeszy.



Fot. P. Życieński

► Janusz Kurtyka (1960-2010), prezes IPN w latach 2005-2010

Fot. M. Korkuć

zji Święta Niepodległości. Na scenie wymalowano wielki napis „Leć Orle Biały nad polską ziemią”. Były: orzeł, flaga i pieczołowicie, ręcznie wymalowany duży portret marszałka Józefa Piłsudskiego.

W galerii zdjęć na stronach internetowych umieszczono także fotografie budynku z zewnątrz. Nie znajdziemy tam jednak pełnego obrazu. Zdjęcia robiono tak, aby nie pokazywały dużego pomnika – miejsca „pamięci”, stojącego przed głównym wejściem do szkoły. W gruncie rzeczy każdy uczeń w drodze do szkoły musi przejść koło betonowego, ponaddwumetrowego monumentu, przedstawiającego ogromnego orła bez korony z czasów PRL oraz równie wielki symbol komunizmu i partii bolszewickiej, czyli sierp i młot. Pomnik stoi tuż przy szkole i jest pieczołowicie otoczony metalowym ogrodzeniem z ozdobną bramką.

► Symbole komunizmu na tle głównego wejścia do szkoły w Stępcinach

## Zakłamana historia

Jak głosi napis na tablicy, pomnik został wystawiony ku czci „partyzantów polskich i radzieckich”, walczących w latach 1942–1945. Daty graniczne zostały wybrane tak, aby było jasne, o których „partyzantów polskich” chodzi. Rok 1942 przedstawiano jako datę powstania Polskiej Partii Robotniczej, która – według kłamliwej propagandy PRL – pierwsza rozpoczęła czynną walkę z Niemcami. Oczywiście ani uczniowie, ani mieszkańcy Stępcic nie znajdą tu informacji o tym, że komunistyczna konspiracja w całości podlegała Sowiecom i wypełniała rozkazy Stalina – także te wymierzone w polskie dążenia do odzyskania niepodległości. Nie dowiedzą się również pełnej prawdy o „partyzantach radzieckich”, przetrucanych na te tereny w ostatnich latach II wojny światowej. Nikt przecież nie wyjaśni, że ich działalność była wymierzona nie tylko w Niemców, ale i w działające w konspiracji organy Polskiego Państwa Podziemnego oraz struktury Armii Krajowej, nazywane w sowieckich dokumentach „polsko-londyńską” ►

Nie przypadkiem więc Janusz Kurtyka jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej starał się poruszyć sumienia władz państwowych i samorządowych, apelując o elementarny szacunek dla pamięci narodowej, prawdy o historii oraz poczucia narodowej godności i obowiązku wobec przeszłych pokoleń. Jednocześnie wzywał do poszanowania przez władze publiczne obowiązującego w Polsce prawa, które zakazuje publicznej gloryfikacji ideologii totalitarnych.

Ustawa o IPN nie dawała prezesowi Kurtyce żadnych narzędzi skutecznego egzekwowania prawa obowiązującego w Polsce. Mógł tylko apelować do obywatelskich sumień i wzywać władze publiczne do przekreślenia wieloletnich zaniechań, obraźliwych dla etosu państwa. W pismach kierowanych do samorządów odwoływał się do elementarnego szacunku dla ofiar totalitaryzmów i faktów.

W wielu wypadkach samorzady pokrętnie tłumaczyły swoje zaniedbania brakiem woli zmian wśród mieszkańców. Zdarzały się jednak i takie, które wykazywały się myśleniem państwowym i dojrzałością obywatelską. Udało się usunąć m.in. kilkudziesięciu stalinowskich patronów ulic. Niektóre samorzady uczyniły to wprost na skutek apeli

IPN. Jednak zasadniczym celem nagłośnionej inicjatywy Instytutu było to, aby po latach milczenia media i władze publiczne w różnych miejscach kraju samodzielnie zaczęły dostrzegać ten problem. Wiele samorządów poczuło wstyd i już z własnej inicjatywy dokonuje zmian.

Niestety w licznych miejscach w Polsce wciąż kwitnie w stanie nienaruszonym propaganda ideologii totalitarnych – utrzymują się publiczna gloryfikacja ich symboli i działaczy oraz pielęgnowanie kłamstw dotyczących historii. Władze publiczne – niekiedy nawet w dużych metropoliach – wykazują się indolencją graniczącą z pogardą dla obywateli RP – ofiar totalitarnych potęg spod znaku komunizmu i narodowego socjalizmu. Niektórzy samorządowcy wręcz odbudowują propagandowe monumenty wychwalające Armię Czerwoną i stalinowskie imperium. Dlatego wydaje się konieczne, aby szeroko upubliczniać takie przypadki i wciąż apelować do sumień prezydentów, burmistrzów i wójtów, którzy korzystając z przywilejów władzy, odpowiadają także za przestrzeganie prawa oraz za edukację młodzieży godną naszych tradycji i narodowych symboli. To także część testamentu prezesa Janusza Kurtyki.

Maciej Korkuć



Fot. M. Korcuć



Fot. M. Korcuć

► Przez ponad dwadzieścia lat na budynku szkoły nie zmieniono godła z czasów komunizmu – dokleiono jedynie koronę wyciętą z samoprzylepnej folii

agenturą” i „bandami białopolskimi”. Nikt nie przypomni, że od 1945 roku ci sami ludzie, już w mundurach NKWD i UB, jako „utrwalacze władzy ludowej” dokonywali – również na Kielecczyźnie – zbrodniczej rozprawy ze wszystkimi, którzy pragnęli niepodległej Polski. Propagandowe kłamstwa wieńczy

► Każdy wchodzący do budynku przechodzi obok pomnika

napis „Za wolność Waszą i Naszą”, który ma „udowadniać”, jak bardzo szczytne były cele realizowane przez ludzi Stalina.

### Propagandowe święto

Pomnik został odsłonięty w roku 1974, gdy szumnie obchodzono trzydziestolecie PRL. Pod władzą partii komunistycznej kolejne już pokolenie Polaków wychowywano w duchu narzucanej propagandy „przyjaźni polsko-radzieckiej”. Miał ją umacniać surowo egzekwowany zakaz głoszenia prawdy o agresji sowieckiej w 1939 roku, o deportacjach, o Katyniu, zaborze połowy terytorium RP przez ZSRR i o zbrodniach sowieckich popełnianych w 1944 roku i później. Nie wolno było wspominać o masowych aresztowaniach, zabójstwach i wywózkach do łagrów tysięcy żołnierzy Armii Krajowej. Absolutne milczenie miało zapanować nad historią likwidacji ludzi

i struktur Polskiego Państwa Podziemnego przez Sowietów i komunistów.

Czy w szkole w Stępcicach i w całej gminie Działoszycy (jej władze są „organem prowadzącym” placówkę) nadal te zakazy obowiązują? A jeśli nie, to musi przecież rodzić się pytanie, jak dyrekcja i nauczyciele łączą hasła ze szkolnych gazetek i obchody Święta Niepodległości ze straszącymi przed budynkiem symbolami komunizmu?

A przecież w polskim prawie obowiązuje zakaz publicznego szerzenia ideologii totalitarnych, czyli faszyzmu, nazizmu i komunizmu. Mówi o tym art. 256 Kodeksu karnego. Co na to władze gminy Działoszycy? Czy miejscowemu samorządowi i dyrekcji podstawówki nie przeszkadza, że w szkole dzieci (jak można mieć nadzieję) uczone są postaw obywatelskich i poszanowania wolności, a przed szkołą zmuszane do obojętności wobec symboli totalitaryzmu i zniewolenia? 🍷

dr Maciej Korcuć – historyk, naczelnik OBEP IPN w Krakowie